

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## Zaniechanie interesów kraju.

Był czas, że mówiło się szeroko o uprzemysłowieniu naszego kraju, pozostającego w ogromnym zaniechaniu pod tym względem w porównaniu z resztą krajów wchodzących w skład monarchii austriacko-węgierskiej. Był czas, że za jeden z najważniejszych postulatów kraju uważano się uzyskanie kanałów splawnych dla Galicji, którymi w sposób możliwie najtańszy można sprowadzać w głąb kraju bogatego w rękę do pracy, i to nader tanie, węgiel i surowiec potrzebny do celów przemysłowych.

Budowę dróg wodnych miała poprzedzić gruntowna regulacja głównych rzek galicyjskich jak Wisła, San i Dniestr, a obok nich regulacja innych pomniejszych dopływów tychże, które rok rocznie rwą brzegi, zmieniają swój bieg i w miejsce urodzajnych kawałków ziemi zostawiają kamieniska, szuter, lub mialki piasek.

Jakoż od r. 1901, to jest od chwili uchwalenia ustawy o budowie kanałów, zabrał się Rząd w Galicji do regulowania rzek. Robiono to ze względu na ten wielki kanał, jaki miał przeciąć całą Galicję od zachodu na wschód. Nie uregulowano wprawdzie wszystkich

rzek, ale w tym czasie t. j. w ostatnich dziesięciu latach zrobiono wcale dużo. I gdyby tym samym trybem szły sprawy dalej, kto wie, czy za lat 20 czy 30 nie byłyby w Galicji uregulowane prawie wszystkie bystre rzeki i potoki górskie w kraju.

Niestety z Nowym Rokiem terazniejszym urwało się wszystko. Rzeki uregulowano dotychczas na podstawie ustawy o kanałach i za pieniądze w tej ustawie uchwalone, która powiada, że ma się budować kanały i regulować potrzebne dla kanałów rzeki w kilku okresach.

Pierwszy okres czasu miał trwać od r. 1901, a z budową kanałów od 1904 do 1912. Na ten okres przeznaczono dla całego państwa 250 milionów, z czego 75 milionów przeznaczono na regulację rzek kanałowych. Dla Galicji wypadło z tego 23 miliony kor., które wypłacił Rząd, kraj zaś dołożył 10 milionów. Było więc za co regulować rzeki.

Pieniądze te jednek już się wyczerpały — a okres pierwszy budowy dróg wodnych skończył się w r. 1912.

Obecnie rozpoczął się okres drugi budowy kanałów i regulacji rzek, który ma trwać od roku 1913. do roku 1924, zaś o pieniądze na te roboty miał się postarać Rząd w drodze

ustawodawczej. Niestety dotąd nie postarał się. Wprawdzie ubiegłej zimy myślano coś o tem, żeby te kanały, które się od dziesięciu lat nibyto u nas buduje, choć nikt tego nie widzi, na reszcie rozpocząć, już nawet ministrowie swego czasu przyjeżdżali do Galicji na uroczystość rozpoczęcia budowy kanałów, już nawet rozdano w drodze ofert roboty kanałowe od granicy zachodniej Galicji aż po Kraków — w gruncie rzeczy jednak nic się nie robi.

Jedynie rząd przedłożył nowelę kanałową, której referentem był poseł Rosner, a w tej noweli jest mowa również o regulacji rzek. Nowela ta poszła pod obrady komisji, gdzie Rusini urządzają obstrukcję na złość Polakom, krzywdząc przez to nie tylko polskiego, ale ruskiego chłopca, bo rwące rzeki są i w Galicji wschodniej i zachodniej. Nie można więc było tej noweli dotąd uchwalić. Co gorsza, ta nowela, gdyby została uchwalona, krzywdzi nasz kraj, bo podczas, gdy przez ostatnie lata wydawał Rząd co roku po pięć milionów na regulację rzek kanałowych, to w noweli przewidziano już po 2 miliony co roku, które zaledwie wystarczyłyby na utrzymanie i naprawy robót wykonanych — na podjęcie zaś nowych robót nie zostałyby nic.

## Manifest powstania.

Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Rapperswyłu.

Nikczemny rząd najezdniczy rozścielony oporem męczonęj przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilka dziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie.

„Polska nie chce, nie może poddać się bez oporu temu sromotnemu gwałtowi; pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy więc młodzieży walecznej, z niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przeklęte jarzmo lub zginąć!

„Za nią więc narodzie polski, za nią!

„Po straszliwej hańbie niewoli, niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd twój Narodowy, wzywa cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, bo wie, że ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem olbrzymem!

„Tak ty wolność twoją, niepodległość twoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jak lud żaden nie napisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie twojej dasz bez żalu, słabości i wahania wszystką krew, życie i mienie, jakich od ciebie zapotrzebuje!

„W zamian Komitet Centralny Narodowy przyrzeka ci, że siły dzielności twojej nie zmarnieją, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuję, silną będzie dźwierz ręką, złamię wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać i karać będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny.

„W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny ogłasza wszystkich Synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd, na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tąd chwilę bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy wstępu-

jący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obroniony od wrogów ziemi.

„Do broni więc Narodzie Polski, Litwy i Rusi! Do broni! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archaniola rozwinięty!

„A teraz odzywamy się do ciebie, Narodzie Moskiewski!

„Tradycyjnem hasłem naszym jest wolność i braterstwo ludów, dla tego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów cytadel. Przebaczymy Ci, bo i ty jesteś nędzny mordowany, smutny i umęczony. Trupy dzieci twoich kołyszają się na szubienicach carskich, prorocy twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie czujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas a depcze po tobie, biada ci, bo w obliczu Boga i świata całego przeklniemy cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, wyzwiemy na straszny bój zagłady, bój ostatni europejskiej cywilizacji, z dzikiem barbarzyństwem Azji!

Krótko mówiąc stanęliśmy dziś na tem stanowisku, że nowela kanałowa, od której zawisa dalsza regulacja rzek — nie uchwalona, nikt nawet dziś o niej nie myśli — co zaś za tem poszło, to, że Rząd wydał do Namiestnictwa, oraz do wszystkich dyrekcji regulacji rzek zarządzenie, że nie wolno robić nowych umów z przedsiębiorcami o dostarczenie faszyn, kamieni, kołków do tam i t. p. — dalej kazano zerwać niektóre kontrakty z dostawcami faszyn i kamieni, a wreszcie osobnym rozporządzeniem zniesiono niektóre Dyrekcyje budowy, wymówiono mieszkania kierowników i kancelaryje urzędów regulacyjnych — jednym słowem z Nowym Rokiem skończyło się wszystko.

Wiele rozpoczętych tam i przekopów, które z wiosną miały być dalej prowadzone, pójdzie z wodą, bo nie zostały dokończone i ubezpieczone, więc większemu wylewowi się nie opra. Tamy i opaski zostawione bez dozoru i naprawek w niedługim czasie mogą wszystkie zmarnieć, a wtedy wszystkie wydane na regulację miliony będą również zmarnotrawione.

Do tego przychodzi zmniejszenie zarobku, którego zostaną pozbawieni tamiarze, łozowi, robotnicy kiszek, wszystko chłopci z powiatów nad Wisłą i Sanem.

Oto jest dorobek zablokowanego Koła Polskiego, które wyszło z powszechnych wyborów za półtora roku jego działalności. Zamiast myśleć o budowie kanałów, regulacji rzek, uprzemysłowieniu kraju i wielu wielu innych rzeczach prowadzonych dla dobra ludu i narodu, ono w niegodny sposób myśli nad tem, jakby społeczeństwo polskie zaskoczyć i polski uniwersytet, lub też miasto Lwów Rusinom oddać.

Obecnie zachodzi obawa, że przy uchwaleniu nowych podatków zwłaszcza od spirytusu i zapalek gotowe znowu nie dopilnować interesów kraju.

## Z RADY MIEJSKIEJ.

Na dzień 30. stycznia b. r. zwołał urzędujący wiceburmistrz Radę miejską na posiedzenie postawiwszy 16 spraw na porządku dziennym, a jakkolwiek były to sprawy, które mogły i powinny zainteresować ojców miasta, to przecież zebrał się tylko komplet wycieczny, gdyż niektórzy panowie radni woleli w czasie, kiedy ich koledzy radzili nad dobrem miasta, zabawić się w Kasynie grą w pokera, czy bridge'a. Skutkiem też tego w toku posiedzenia dwie sprawy wymagające większego kompletu spaść musiały z porządku dziennego.

Po odczycaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady, zakomunikował przewodniczący Radzie, że Wydział krajowy zezwolił gminie m. Sanoka na dalszy pobór 80% dodatku od podatku konsumcyjnego od wina i mięsa na okres 5 letni, oraz że Magistrat zakupił dla targowicy wagę do wazenia bydła, która w najbliższym czasie do użytku oddaną zostanie, ustanawiając opłaty od wazenia bydła rogatego po 20 hal., a od trzody, cieląt i baranów po 10 hal.

Następnie radny p. Piech tak jak na poprzednim posiedzeniu z powodu niemieszczenia, tak też i na tem posiedzeniu z powodu umieszczenia na ostatnim punkcie porządku dziennego jego sprawy osobistej, interpelował przewodniczącego żądając przesunięcia tej sprawy, by z porządku dziennego nie spadła, otrzymał jednak odpowiedź,

że ustanawianie porządku dziennego jest wyłączną prerogatywą przewodniczącego, który tę sprawę uważał za mniej ważną i dlatego postawił ją na ostatnim punkcie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. przewodniczący przedstawił do przyjęcia, jako wniosek nagły Magistratu, 17 podań o rozłożenie opłat szkolnych na raty miesięczne, który to wniosek Rada w uwzględnieniu obecnych ciężkich stosunków finansowych bez dyskusji uchwaliła.

Następnie p. radny Krasuski złożył sprawozdanie z przeprowadzonego przez komisję kontrolującą skontrolum kasy miejskiej przy czem zauważył, że wbrew statutowi bywają udzielane pożyczki z funduszu rzemieślników w znacznie wyższych kwotach, aniżeli to statut przewiduje i to przeważnie tylko zamożnym rzemieślnikom ze szkodą dla rzemieślników mniej zamożnych.

Senzacją posiedzenia była prośba p. Dra Karola Zaleskiego o odstąpienie potrzebnego gruntu pod zakład kąpielowy. Zabierało w tej sprawie głos kilku radnych, wszyscy oświadczyli się gorąco za uwzględnieniem tej prośby, którą też zgodnie z wnioskiem Magistratu jednomyślnie uwzględniono. W niedalekiej więc przyszłości otrzyma najpiękniejszą okolicą Sanoka, jaką jest Królewska studnia, zakład kąpielowy, co na dalszy rozwój Sanoka nie pozostanie bez dodatniego wpływu.

Z porządku dziennego załatwiono w dalszym ciągu przychylnie prośbę Chaima Odricha o koncesję na przewóz osób, prośbę Heleny i Maryi Radomskich córek po kasyerze miejskim o przedłużenie poboru daru z łaski, prośbę Izraela Mayera o przeniesienie lokalu szynkowego z domu Artura Ramera do domu Hermana Weniga, odmownie zaś prośbę Ligi pomocy przemysłowej o koncesję na kinoteatr. W celach podatkowych oznaczono domy miejskie, które przeznaczone są na cele publiczne, inaczej bowiem przy obecnym nacisku śrubby podatkowej, domy te podpaść by mogły podatkowi czynszowemu.

W dalszym ciągu porządku dziennego uchwalono zapoznać opornych dłużników o zapłatę zaległych należności z tytułu czynszów, oraz p. A. Bugierę o oddanie zabranego gruntu miejskiego, oznaczono rejony kominiarskie w ten sposób, że Sanok z dawną Posadą sanocką pozostaje na przy Katarzynie Siewierskiej, Posada olchowska zaś i wszystkie wsie i miasteczka oraz stacje kolejowe położone w okręgu Sądu powiatowego w Sanoku przy Andrzeju Bandurce ze Sanoka i Stefanie Knyszu ze Zagorza, dokonano wyboru 5 członków i 3 zastępców do Rady szkolnej miejscowej tudzież 6 członków do komitetu dla funduszu rzemieślników-katolików.

Do Rady szkolnej miejscowej wybrano jako członków pp. Feliksa Giełę, Antoniego Borczyka, Izraela Dawida Herziga, Dr. Ramera i Michała Słuszkiewicza, a jako zastępców pp. Izraela Mayera, Adama Pytla i Aleksandra Piecha. Żałować należy, że nie wybrano żadnego prawnika, który obecnie byłby w Radzie szkolnej miejscowej bardzo potrzebnym.

W końcu na wniosek Magistratu uchwalono, że bramy domów mają być zamykane w porze nocnej. Za porę nocną uznano czas od godz. 10 do 5 w czasie od 1. kwietnia do 1. października, a od godz. 10 do 6 w czasie od 1. października do 1. kwietnia. Zarządzeniu temu tylko przeklasnąć należy, gdyż zmierza ono do ochrony mienia mieszkańców, którego szczupła policja przy położeniu na wzgórzu miasta, a nieoświetlaniu sieni domów, należycie ostrzec nie jest w stanie.

W ten sposób wyczerpano cały obszerny porządek dzienny, a pozostała już tylko sprawa osobista p. A. Piecha, która ściśle rzecz biorąc na porządku dziennym znaleźć się nie była powinna, jako sprawa czysto osobista nie mająca zgola żadnego związku ze sprawami miejskimi.

Tak też tę sprawę traktował p. przewodniczący, który jedynie na skutek powtarzających się na każdym posiedzeniu interpelacji ze strony p. Piecha umieścił ją na ostatnim punkcie porządku dziennego.

Afera p. radnego Piecha, którą on sam rozdymał do znaczenia kwestyji prawie, że europejskiej, okazała się w końcu drobiazgiem, który nie powinien był zajmować drogiego czasu sanockiej Radzie miejskiej. Gdy bomba pękła, pozostało po niej trochę dymu, zresztą skutków żadnych. P. radny Piech dał się unieść młodzieńczemu temperamentowi, w końcu jednak poznawszy błąd cofnął się na całej linii i przyobiecał poprawę.

P. radny Piech czuł się dyktynięm na czci tem, że w jednym z numerów Tygodnika Ziemi Sanockiej napisano, że p. Piech na jednym z posiedzeń Rady miejskiej nie bronił honoru nauczycielstwa ludowego, które p. wiceburmistrz Dr. Biedka miał obrazić. Ponieważ p. Dr. Biedka zajmował się do niedawnego czasu administracją Tygodnika, przeto p. Piech uważał za stosowne zainterpelować go jako wiceburmistrza o to, co Tygodnik Ziemi Sanockiej pisze (!), oraz żądać od Rady, by stwierdziła, czy p. Piech był obrońcą nauczycielskiego honoru, czy nie.

P. wiceburmistrz Dr. Biedka wyjaśnił p. Piechowi, że nigdy nie obraził nauczycieli sanockich, co stwierdzonem nawet zostało swego czasu przez wiec nauczycielski, a wobec tego, że nie było obrazy, nie mogło też być i obrony obrażonego stanu nauczycielskiego, a odnośne wystąpienie p. Piecha było z jednej strony wynikiem nieporozumienia, z drugiej zaś strony wynikiem osobistej animozji, jaką żywi p. Piech ku p. Dr. Biedce.

P. radny Piech przyjął to wyjaśnienie do wiadomości i wobec Rady przeprosił p. wiceburmistrza Dr. Biedkę za przykrości, jakie mu wyrządził.

I tak skończyła się „sprawa osobista“, a z nią i posiedzenie Rady miejskiej.

## KORESPONDENCYE.

Lisko, 30. stycznia 1913.

Za inicjatywą „Sokoła“ postanowiło polskie społeczeństwo naszego miasta i okolicy uczcić 50-tą rocznicę powstania 1863 r. uroczystym obchodem, aby dać dowód, że żyjemy w tym podgórskim zakątku, i że nam drogą jest pamięć bohaterów narodowych. W tym celu zawiązał się Komitet, na którego czele stanął burmistrz miasta p. F. Moszczeński, a w skład którego weszli ks. Teofil Dzierżyński, proboszcz liski, p. August hr. Krasicki, marszałek Rady powiatowej, Gustaw Mauthner, prezes Sokoła, A. Zakliczyński, prezes Koła T. S. L., L. Łucucki, prezes Ogniska nauczycielskiego, St. Janiewicz, prezes Czytelni mieszczańskiej i inni.

Komitet uchwalił urządzać obchód w dniach 1 i 2. lutego b. r., z następującym programem: W sobotę dnia 1. lutego o godzinie 8. rano nabożeństwo żałobne za poległych w walce 1863/4., — o godzinie 8. wieczór w sali Sokoła uroczysty wieczór, na który złożą się słowo wstępne, deklamacja, produkcje chóru i orkiestry sokolej, oraz obrazek sceniczny na tle powstania pod tytułem „Janek Biały“.

W niedzielę dnia 2. lutego o godzinie 10. przed południem uroczyste nabożeństwo, pochód z kościoła do kaplicy pamiątkowej, wreszcie w sali magistratu, uroczysty poranek, którego program wypełnią śpiewy choralne i wykłady o roku 1863.

Przez obydwa dni iluminacja kartkowa nalepkami T. S. L.

Zapał dla obchodu w całym mieście ogromny i nie ulega wątpliwości, że obchód wypadnie ze wszelkich miar wspaniale.

Lescensis.

Rymanów, 28. stycznia 1913.

Rymanów obchodził dnia 22. stycznia b. r. 50-letnią rocznicę powstania styczniowego bardzo uroczysto.

Obchód rozpoczął się pobudką odegraną po ulicach miasta przez orkiestrę przybraną w czerwone krakuski.

O godzinie 9. rano zgromadziły się liczne rzesze ludu około Sokolni, skąd ruszył

pochód do kościoła. Na czele pochodu szły szkoły ludowe, na niemi posiadały wiekiem choć dziarski powstaniec z roku 1863. p. A. Jachimowski, prowadzony przez wiceprezesa Sokola, a dalej katolicka Rada gminna Rymanowa. Posady górnej, dolnej, Ładzina i Deszna, dalej Sokół ze sztandarem, strażę ogniową, drużyny strzeleckie z Rymanowa i Posady górnej, rzesze mieszczaństwa i ludu z gmin okolicznych polskich.

Całe miasto było przybrane nalepkami T. S. L. prócz domów żydowskich, w których oknach nie widzieliśmy ani jednej nalepki. Nabożeństwo w kościele celebrował ks. proboszcz Wolski, a piękne kazanie patriotyczne wygłosił ks. katecheta G. Zyb.

Po nabożeństwie udał się cały orszak na cmentarz, gdzie po krótkiej przemowie i odśpiewaniu pieśni patriotycznych ruszył pochód uszykowany jak poprzednio przez naczelnika Sokola z powrotem do Sokolui, gdzie pochód się rozwiązał.

Wieczorem odbyła się uroczysta wieczerza w Sokole, którą zagał wiceprezes Sokola, poczem nauczyciel p. Firlej wygłosił odczyt o powstaniu styczniowym w duchu poważnym i patriotycznym, panna D. wygłosiła z przejęciem i zrozumieniem piękną wiersz: „Za Dniestrem“, chór mieszany odśpiewał pięknie wieńiec pieśni polskich, a tercet smyczkowy z akompaniamentem fortepianu odegrał kilka udatnych utworów muzycznych.

Cała uroczystość wypadła podniosło i riejedną wycisnęła łzę rozrzewnienia u słuchaczy i roznieciła iskrę uczucia.

Zauważyliśmy z zalem, że Żydzi rymanowscy nie wzięli udziału ani urządzeniem nabożeństwa w synagodze, ani w pochodzie, ani w wieczorze uroczystym, a nawet adwokaci tutejsi Żydzi nie uwolnili swych funkcjonaryuszów na czas nabożeństwa.

Nie pierwszy to raz zauważyliśmy, że inteligencja żydowska i żydowstwo całe w Rymanowie usuwa się od społeczeństwa polskiego w sprawach narodowych — niechże społeczeństwo polskie w stosownej chwili wyciągnie z tego postępowania odpowiednie wnioski.

Jota.

## KRONIKA.

1863 — 1913. Obchody uroczyste ku uczczeniu 50ej rocznicy powstania styczniowego odbywają się w dalszym ciągu w Sanoku i okolicy. O obchodach tych chcieliśmy informować naszych Czytelników i dlatego zwracamy się do wszystkich urządzających obchody z prośbą o łaskawe nadsyłanie nam choćby króciutkich relacji o przebiegu obchodów.

Dotąd, o ile nam wiadomo, odbyły się obchody w Brzozowie, Jaćmierzu i Pisarowcach, — jednak bliższych szczegółów dotąd zebrać nie mogliśmy.

**Towarzystwo „Kasyno“ w Sanoku**, chcąc uczcić pamięć bohaterów ostatniej walki o niepodległość Polski i zadokumentować swój polski charakter, urządziło we środę dnia 29. b. m. dla swych członków uroczysty wieczór, który pozostawił u uczestników niezatarte wspomnienie.

Wiecór rozpoczął p. poseł Wrześniowski podniosłym przemówieniem, które nastroiło słuchaczy na wysoki ton, jaki utrzymał się do końca wieczoru. Po odegraniu przez orkiestrę kasynową wieńca pieśni polskich — opowiedział uczestnik powstania p. prof. Mroczkowski, uroczyste wprowadzony i powitany, kilka epizodów z wyprawy na Radziwiłów, w której sam brał udział. Żywe słowo naocznego świadka wywarło na słuchaczach nieopisane wrażenie. Programu wieczoru dopełniły znakomite produkcje orkiestry kasynowej kierowanej dzielnie przez prof. Supińskiego.

**Szkoła żeńska wydziałowa w Sanoku** uczciła 50. rocznicę powstania uroczystym porankiem, który odbył się w sali Sokola w sobotę dnia 25. b. m. Poranek, na który złożyły się wykład o powstaniu wygłoszony przez nauczycielkę p. Praszalowiczówną, de-

klamacje, oraz produkcje muzykalno-wokalne uczennic, udał się doskonale.

**40-godzinne nabożeństwo** rozpoczyna się dziś w niedzielę w kościele OO Franciszkanów i trwać będzie przez poniedziałek i wtorek. Porządek nabożeństw uwidoczniomy na tablicy na bramie kościelnej.

**Dyspenza od postu na r. 1913.** J. E. ks. biskup Pelczar udzieliła dla wiernych dycezyi przemyskiej następującej dyspenzy:

I. Nabała i jej wolno używać we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem Wielkiego Piątku, oraz we wszystkie inne ścisłe posty obowiązujące aż do Środy popielcowej 1914 r. jakoto Suchedni, srody i piątki Adwentu, oraz wigilie Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Matki Boskiej i Wszystkich Świętych.

II. Potraw mięsnych wolno używać we wszelkie niedziele wielkiego Postu przy każdym posiłku, w poniedziałki, wtorki i czwartki wielkiego Postu z wyjątkiem wielkiego Czwartku, tylko przy obiedzie, w dni krzyżowe (28, 29 i 30 kwietnia) i we wszystkie soboty aż do Środy popielcowej 1914 r. z wyjątkiem sobót, wielkiego Postu, suchedniowych i sobót, na które przypadają wigilie, przy każdym posiłku.

Wszyscy, którzy z tej dyspenzy będą korzystali, mają złożyć jałmużnę na dokończenie restauracji katedry w Przemyślu.

**Sanocka fabryka wagonów i maszyn** rozwijająca się z każdym rokiem świetnie pod wytrawnym i energicznym kierownictwem dyrektora p. Eydziatowicza, zdała w ostatnich dniach chlubny egzamin i wykazała, że śmiało może konkurować z tego rodzaju zagranicznymi przedsiębiorstwami.

Egzamin ten zdała nasza fabryka przez dostarczenie dla krakowa nowych wozów kolei elektrycznej, odmiennych od dotychczas używanego w Krakowie i we Lwowie typu.

Wozy te, nadzwyczaj wygodne, pięknie wykonane, przedstawiające się imponująco, zyskały w Krakowie ogólne uznanie. Sposób ich wykonania nadzwyczaj solidny, przytem elegancki, świadczy o wielkiej sprawności naszej fabryki. Wykonane przez nią wagony nie ustępują w meczem najlepszym dziełom fabryk zachodnio-europejskich. Kraków, zamawiając potrzebne dla nowych swych linii tramwajowych wozy w tej krajowej polskiej fabryce, dał ponownie dowód swej przychylności dla przemysłu krajowego a niemniej poczucia obywatelskiego, przyczem co prawda, doskonały jeszcze zrobił interes, ponieważ posiadać będzie wozy, jakie nie kursują jeszcze na żadnej innej kolei elektrycznej. Niech to będzie przykładem i zachętą dla innych miast naszego kraju.

Wszystkie bez wyjątku dzionniki krakowskie przepelnione są pochwałami i słowami uznania dla naszej fabryki, a my, czytając te pochwały czujemy się dumni, że one „naszej“ fabryki dotyczą.

**Kongregacja maryjańska Pań** postanowiła zaopiekować się służbą żeńską w Sanoku i w tym celu stworzyć rodzaj szkoły dla sług przy kursie analfabetów prowadzonym przez p. dyrektora Łukaszkiwicza w 4-klasowej szkole męskiej w Dzielnicy II. Nauka na tym kursie odbywa się w niedziele i święta od godziny w pół do czwartej po południu, od-tąd zaś urządzane będą nadto po każdej lekcji pogadanki z dziedziny gospodarstwa domowego, na temat zagadnień moralności i t. p.

Kongregacja zwraca się z prośbą do wszystkich pań, by zechciały wpływać na swe służące, bez względu na to, czy one umieją czytać i pisać, czy też nie, by najliczniej zgromadzały się na naukę, z której prawdziwy pożytek odnieść mogą.

**Sanocka mizerya telefoniczna.** Ucieszyliśmy się, gdy Sanok włączony został do sieci telefonicznych. Okazuje się jednak, że doznaliśmy zupełnego rozczarowania i, że połączenie Sanoka miało na celu nie dobro abonentów, lecz przysporzenie rządowi dochodów.

W centrali sanockiej (na poczcie) obsługuje telefon personalni zajęty przy telegrafii, a obsługuje go z przyległego pokoju w miarę tego, jak mu na to pozwala aparat telegraficzny. Skutki takiej „z łaski“ obsłu-

gi telefonu są te, że abonent nigdy od razu nie zostaje połączony, musi kilkakrotnie „wołać“, nim dotyczący funkcjonaryusz, odbierający lub nadający depeszę, się odezwie, a zdarzają się wypadki, że abonent po kilkakrotnym wołaniu bezskutecznym, rezygnuje z rozmowy telefonicznej, bądź to zdenerwowany długim czekaniem na odezwanie się centrali, bądź też dlatego, że prędzej przez posłańca sprawę załatwi, niż telefonem.

Taka „z łaski“ obsługa telefonu odbija się też i na personalu pocztowym, który odrywany od swej właściwej pracy przy telegrafii musi być zdenerwowany i służby przy telefonie należycie pełnić nie może.

Apelujemy do Dyrekcji poczt i telegrafów, by dla obsługi telefonu w Sanoku przeznaczyła osobnego urzędnika. W Sanoku jest już blisko 50 abonentów, płacących około 500 K. miesięcznie za telefon, nie licząc rozmów pozamiejscowych, mają więc prawo żądać, by z telefonów, które opłacają, mieli korzyść.

**Zmarli.** Dnia 17. z. m. zmarł w Krośnie Dr. Aleksander Kocay, lekarz miejski i koleżowy, założyciel „Sokola“ i „Zgody“ i dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.

Zmarły pozyskał sobie przez nieskazitelną prawość charakteru powszechny szacunek.

Ś. p. Dr. A. Kocay był rodem z Krosna, a swemu rodzinnemu miastu przysłużył się znakomicie gromadząc przez długi szereg lat z benedyktyńską skrzętnością bardzo cenne materiały do „Do dziejów mieszczaństwa krośnieńskiego“.

We Lwowie zmarł dnia 26 z. m. Wilhelm Veith w 88 roku życia. Ś. p. Veith przebywał przez długie bardzo lata w Sanoku, najpierw jako inspektor podatkowy, następnie jako emeryt, a znanym i cenionym był powszechnie z powodu wielkiej prawości, uczciwości i zalet towarzyskich. W polskim Kasynie piastował przez lat 30 urząd gospodarza, a z powodu zasług położonych dla Kasyna otrzymał godność honorowego członka.

Dnia 23. b. m. zmarł w Jasionowie ks. Jan Bardzik, kanonik i proboszcz w 60. roku życia, a w 34 roku kapłaństwa.

Zmarły był od lat 26 proboszczem w Jasionowie, pracując wytrwale nad powierzonym jego pieczy ludem. Kółko rolnicze, Kasa Reifeisena i Czytelnia przez niego założone, to trwały pomnik, jaki sobie za życia wystawił.

Cześć ich pamięci!

**Pokątny skład mąki** założyli Jan i Ksenia małżonkowie Szymańscy wyrobniicy w Sanoku.

W tych ciężkich czasach, gdy zarobki się popsuly, dopomagali sobie w ten sposób, że kradli workami mąkę w piekarniach i składach, przechowywali ją u siebie, a następnie sprzedawali ją u siebie, a następnie sprzedawali po zniżonych cenach sąsiadom.

I im było dobrze i biednym ludziom w czasach ogólnej drożyzny lepiej, coż kiedy sanocka policja dostrzegła ten proceder i zamknawszy najpierw pokątny skład mąki, zamknęła też w aresztach sądowych pomyslową parę przedsiębiorców.

**Odpowiedzi od Redakcyi.** Prenumeratorem w Zagórze. Zapytuje Szanowny Pan, dlaczego na uroczystym wieczorze w dniu 22. stycznia było tak mało urzędników państwowych, a w szczególności tylko 3 starszych panów ze sądu, 1 wstydliwie w kątku schowany ze starostwa i 2 z dyrekcji skarbowej?

Szkoda, że się Pan z tem zapytaniem nie zwrócił wprost do tych, których Pan na wieczorze nie widział, bo oni lepiej od nas będą wiedzieli, dlaczego nie uznali za stosowne brać udziału w tak rzadkiej uroczystości narodowej.

Dla nas jest to taką samą zagadką, jak i dla Szanownego Pana.

Pyta się Pan, czy oni nie zatarli obywatelskiego ducha? — A króń Boże, wszak przed kilkunastu dniami byli wszyscy w komplecie obecni na posiedzeniu Komitetu urządzającego koncert na rzecz „naszych żołnierzy na granicach państwa“.

**Składki.** Ks. Stanisław Bulichowski, proboszcz w Pantalowicach p. Kańczuga, złożył w naszej Redakcyi 4 K. na T. S. L.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

## BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

### ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla  
Galicyi Zachodniej

==== SANOK ====

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okrętowych do Ameryki  
oraz biletów kolejowych do Hamburga,  
jakoteż do wszystkich miejscowości  
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

## Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rummy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne szczytki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.

=== nawozy sztuczne i nasiona koniczyny, buraków, marchwi i t. p. ===

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

➔ Ceny tak hurtowe, jak i detaliczne nader umiarkowane. ➔

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.  
Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

## Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku

wykonywa

**a) W DZIALE WAGONOWYM:**  
Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wąskotorowych. Specjalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasu itp. Wozy dla tramwaj elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

**b) W DZIALE MASZYNOWYM:**  
Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, swidry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelni, browarów i rafinerii spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisje kompletne dla tartaków, młynów itd. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcje żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe.

**KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.**

E. 4492/12

## Edykt licytacyjny.

Dnia 14 marca 1913 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 licytacja połowy realności obj. whl. 233 ks. gr. m. Sanok wraz z przynależnościami ocenionej i opisanej w tus. protokole z dnia 25/11. 1912. E. 4496/12.

Nieruchomości powyższej połowa wystawiona na licytację jest oceniona na **932 K. 03 h.**

Najniższa cena wynosi **466 K. 02 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.  
Sanok, dnia 10. stycznia 1913.

L. cz. E. 1785/12  
8.

## Edykt licytacyjny.

Dnia 27. lutego 1913. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja realności obj. whl. 4. ks. grt. gm. kat. Dębna Mikołaja Barana syna Kaspra własnej wraz z przynależnościami, opisaną bliżej w tus. protokole oszacowania z dnia 18. września 1912. l. cz. E. 1785/12.

Nieruchomości powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **800. K.**

Najniższa cena wynosi **600. K.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczey roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. sąd powiatowy oddz. IV.  
Sanok, dnia 20. stycznia 1913.

## Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

### Program na 2. b. m.

1. Saetersdal (piękne widoki z natury),
2. Przygody Kunegundy (komiczne),
3. Pośród Tatarów. Wzruszający dramat w 2 aktach.
4. Okropna sytuacja (wesoła komedia),
5. Chów słoni w Indyach (pięk. zdj. z nat.).
6. Sposób zdobywania taniej garderoby (wesołe).

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 80 hal., III. miejsce 60 hal., Dla P. P. Studentów, Wojska i dzieci ceny miejsc na południowe przedstawienie niższe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 6 i 8. wieczór.